



XXVII. rok istnienia

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

„Szczytunek“ wychodzi od roku 1868.

Prenumerata wynosi:

całorocznie 10 zł.	kwartalnie 2 „ 50 ct.
półrocznie 5 „	miesięcznie — „ 85 „

Numer pojedynczy kosztuje 20 centów.

Prenumerować można w Administracji „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika 1. 3., we wszystkich księgarniach, Agencjach dzienników i na wszystkich urzędach pocztowych.

Listy należy adresować:

Redakcja „Szczytka“ ulica Karola Ludwika 3.

OGŁOSZENIA przyjmuje we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Karola Ludwika 1. 3. po 6 ct. za wiersz jedno szpaltowy lub jego miejsce a nadesłane po 30 ct. od wiersza. — W Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four; Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas-Walfischgasse 10. Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Ooppelik, Grünanger gasse 12; M. Dukes Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11. i J. Danneberg I, Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp. — W Warszawie: Reichman & Frenkler.

Pieniądze należy przesyłać pod adresem:
Administracja „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

EMIGRACYA LUDU.

Gdy własna ziemia ich nie wyżywi,
Kiedy im nie da pola do pracy;
Za chlebem muszą iść nieszczęśliwi
W obce krainy, polscy wieśniacy.

Muszą porzucić rodzinne siola,
Muszą za góry, za oceany,
Iść — dokąd twarda konieczność woła,
Gdzie obca mowa — świat im nieznany.

Już sama w sobie, ciężka to dola,
Kiedy przed widmem głodowej mary,
Muszą na obce uciekać pola,
Pracę na obce przenieść obszary,

A tam znów chytry tłum bez sumienia,
Obcych agentów, wyzyskiwaczy,
Obdartszy pierwiej z grosza i mienia
Zawodzi potem biednych tułaczy.

Więc społeczeństwa, jest to zadanie:
Kiedy udzielić pomocy innej
Nie jest w możliwości i nie jest w stanie, —
Przynajmniej wzięcie opieki czynnej.

Jest obowiązkiem. — Kiedy iść mają,
Trzeba im wskazać do celu drogi
I dróg zakręty, których nieznają,
Aby uchronić lud ten ubogi,
Od wyzyskiwań i od zblakania.



Pokojowa czy przedpokojowa polityka.

Poseł Szczepanowski złożył następujące oświadczenie w Kole polskiem: „Od pewnego czasu zauważyłem w polityce konserwatystów wielki postęp na korzyść idei socjalno-politycznych i uwzględnienie wymogów czasu. Dowodzi tego wniosek szkolny Badeniego w sejmie a zachowanie się stronnictwa konserwatywnego w tej sprawie jest usprawiedliwieniem przedpokojowej (dzienniki w telegramach błędnie podały: pokojowej) polityki stronnictwa postępowego“.

Telegramy „Szczutka“ na własnym drucie a cudzych słupach.

Wiedeń 5. marca. Madeyski ustępuje, na miejsce jego powołany zostanie Bobrzyński, na miejsce tegoż Wojciech Dzieduszyckiego, a na miejsce tego ostatniego namiestnictwo rozpisze dopiero konkurs.

Przecucie wiosny.

Już wiosenny wietrzyk wieje,
I słońce się śmieje -
A wam wnet się ściemni w głowie,
Oj, biedni mężowie!
Wiosennego wiatru szepty
Nadniosą recepty:
W jakie mają sukieneczki,
Stroić się żoneczki —
Jak fryzurę przysposobić,
I czem ją ozdobić —
Jakie mają być kostiumy,
By zadziwić tłumy!

Już wiosenny wietrzyk wieje,
I słoneczko grzeje —
Was przechodzi mroźne mrowie,
Oj, biedni mężowie!
Bo żoneczki wiosnę czują,
I już plany knują:
Jak monety od was żądać,
By modnie wyglądać!
Każda do okna Szajera,
Ciekawie zaziera —
I w modelu, co je wzrusza,
Tonie cała dusza!

Już wiosenny wietrzyk wieje,
Wracają nadzieje —
O was tego nikt nie powie,
Oj, biedni mężowie!
Wam przynoszą wiosny kwiatki,
Jedynie wydatki,
A zwyczajne ich zasługi,
Wasze nowe długi!

Bo żonusia się nie zmieni,
Choć pustka w kieszeni --
Kup kapelusz i kostiumy,
Niech się dziwią tłumy!

Szach-mat.

Srogi ojciec.

— Czekaś smarkaczu, jak będziesz tak ciągle z macochą się sprzeczać; to ci dam jeszcze ojczyzna.

Na ulicy Karola Ludwika.

Dama do przyjaciółki: Jak ci młodzi ludzie są teraz źle wychowani, tylu ich koło nas przeszło, a żaden jeszcze na nas nie spojrzął.

U lekarza.

Lekarz: Radziłbym panu byś za wiele gorących napojów nie pił.

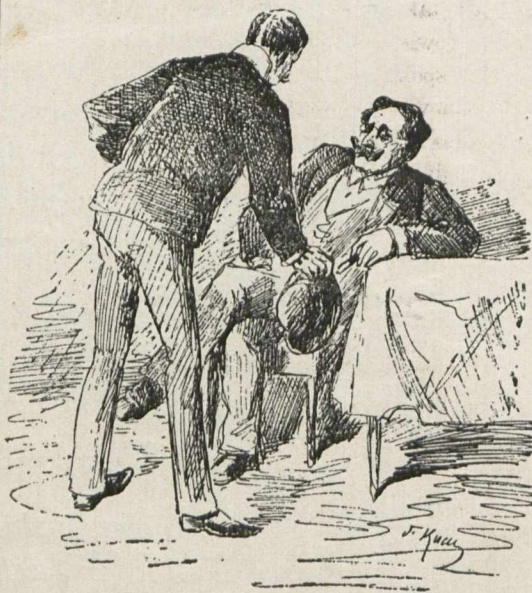
Pacjent: O to pan konsyliarz może być spokojny, gdyż dla mnie nigdy nie jest za wiele.

Z królewskiego rodu.

— Wiesz, ona jest z rodu *królewskiego!*
— Rzeczywiście;
— Najświętsza prawda.
— Ojciec, za wolą narodu obrany był „*królem* kurkowym,“ a matka jednego roku była trzykroć „*królową* balu“ Wszystkie gazety pisały!...

T. P.

PROROK.



— Przeczytaj sobie w jutrzejszym numerze „Warowni“ artykuł ekonomiczny.
— A cóż tam będzie?
— Będzie coś bardzo ciekawego. bo widziałem jak ekonomista niósł 10 tomów encyklopedji.

Z dawnych zwyczajów.

— To fatalność, X. dostał znowu *w papę*.
— No to nie: *po dawnemu*, na nowo „pasowany na rycerza“

T. P.

Echa pokarnawałowe.

1. Gorzkie żale.

Wartko płyną czasu fale
Już po karnawale,
I skończone tańce — bale —
Teraz „Gorzkie żale“!

Tryumfował młodzian w chwale,
Gdzie balowe sale,
I niepomny w zabaw szale
Był na „Gorzkie żale“!

Smutne dzisiaj dlań „finale“!
Bo za wszystkie gale,
Żyd mu teraz głośno wcale
Śpiewa „Gorzkie żale“!

2. Kulig.

Hulał szlachcic całe lato,
I wyprawiał zbytki,
A pieniądze dali na to,
Bank i liczne żydki.

Za granicą wśród gier — wrzawy,
Zapomniał na raty —
Bo nie trosk chciał, lecz zabawy,
Nad cierń — wolał kwiaty!

Bank tymczasem — żydków zgraje,
Ślą skargi — relację —
Zaś wyroki sąd wydaje,
Na dóbr sekwestrację!

Wrócił szlachcic do swej wioski,
Cisza go przestrasza —
Żeby więc odpędzić troski,
Na kulig zaprasza.

I gdy się chciał wedle siły
Bawić z sąsiadami,
Zjechał kulig doń niemiły,
Żydki z sekwestrami!

Szach-mat.

Litera nie robi różnicę.

(Z rozmowy podlotków).

— Wiesz ty, ja okropnie nie lubię, jak się dwie kobiety całują.
— A jak się dwie kobiety całuje...?

T. P.

Z wielkich prawd życia.

— Trzy utarte szlaki prowadzą do karjery: Błaga, kobieta i protekcja.

Imci Pan Onufry.



Skończyło si już tańcowanie taj ry-
duty w Gwieździ taj inny przyjemności
zapustny, człek sy posypał głowy popio-
łym, taj rozmyśla tera co wszystko na
świecie jest marność z marnościami.

Wszystki kumpany od Naftuły po-
sołowieli, bo zamiast coby człowiekowi
miało być co rok lepi, to je co rok go-
rzyj. Biały Michał daj mu Boże za to
zdrowi, ujoł si za nami coby i naszym
rzemiśnikami coś zarabiali, a nie jak do-
tychczas bywało, że zagraniczny żydy i
widynczuki i inszy naród przychodził
do Lwowa i robił majontek. Z tego si
zrobiła hryja i gazetniki zaczęli si mien-
dzy sobą klócić, a najbardzi leMBERGER-
ka z to gazetą, co od nich najstarszy u
nas w maistracie ludzi spisuje, taj wyra-
chowuje ile we Lwowi si rodzi dzieciów.
My trzymali za tym gazetnikim, a kum
z guberni, jako człowiek urzędowy, trzymał
kumpanji z LemBERGERKO i tak okropni
si handryczył, ży aż kum z Łyczakowa
musiał na zgody zafundować piwa.

W radzi także si ciągiem handry-
czo z tyjatrym, jeden chce ten plac, dru-
gi tamtyn, inny znów ani tego ani tam-
tego i tak ni można dojść końca. Bogim
a prawdo jeżeli tyjatr ma być budowa-
ny to musi na jakimś placu stać, bo tru-
dno żeby w powietrzu wisiał, i sam pan
Gostkowski choć wielki mychanik naweć
tej sztuki nie pokaże, a wienc ostatni
czas coby już raz z tym zrobić koniec
bo to już wstyd przed krakowianami i
innymi co lwowiany z niczym ni umie-
jom sy dać rady. Dziwno tylko co pan
dyrektor z długo brodo od wystawy
umiał sy dać rady i z wystawo i z za-
granicznikami, a ze swojakami sy do-
tychczas ni poradził. Nima wienc inny
rady, tylko trza go poprosić, aby si

wziół do tego ostro raz dwa, a za rok
bydziemy mieli taki fajny tyjatr co za-
kasuji inszy i niech si nawyt sam kra-
kowski schowa, taj tylko!

Obrachował.

— Wiesz mam kuzyna tak słusznego,
że jak dziś nogi przeziębi, to dopiero
w sześć dni potem dostaje katar.

Precz pokusy!

Kiedy pokusa mię czasem opadnie,
I chce, jak pajak, w sieć uwikłać zdraźnie —
Gdy czuję, jak się gniewa ma słaba strona,
Wstępuję w ślady mojego patrona,
I w niebo wtenczas ślę z serca westchnienie:
Ach, niewodź, Panie, mię na pokuszenia!

Raz — kiedy w ślicznej Julci się kochałem —
Mama gdzieś wyszła — samą ją zastałem —
Wnet nas złączyły całusy — uściski —
Spełnienia pragnień czulem się tak bliski...
I byłbym przepadł — gdyby nie westchnienie;
Ach, niewodź Panie, mię na pokuszenie!

A Mania — istny cud w balowym stroju!
Ileż doznałem przez nią niepokoju —
W głowie mi powstał taki straszny zamęt,
Że nęcić począł małżeński sakrament!...
Lecz w czas mi przyszło z pomocą westchnienie,
Ach, niewodź Panie, mię na pokuszenie!

Wzdycham tak często — wyznaję w pokorze,
Kobietki, bowiem, lubię w każdej porze —
Lecz tracić spokój — to byłby gust dziwny —
Jestem stanowczo małżeństwu przeciwny!
Świat wymarzony — po ślubie — złudzenie:
Ach, niewodź Panie, mię na pokuszenie!

Szuch-mat.

DUMA.

— Co, trzydzieści koron za wytreso-
wanie psa? to trochę za wiele.

— Za wiele, to pan myślisz chyba, że
ja jestem pierwszym lepszym nauczycie-
lem języków.

MATEMATYKA

(w małżeństwie).

Żona upraszcza nam boleści, po-
dwaja naszą radość i potraja nasze wy-
datki.



Aron: Wiesz ty mojsze, co jest człowiek
porządny?

Mojsze: Taki, co jeszcze w kryminale ni
siedział.

Aron: A, mondry?

Mojsze: Taki, co już dwa razy zbankru-
tował.

ŁAMIGŁÓWKA.

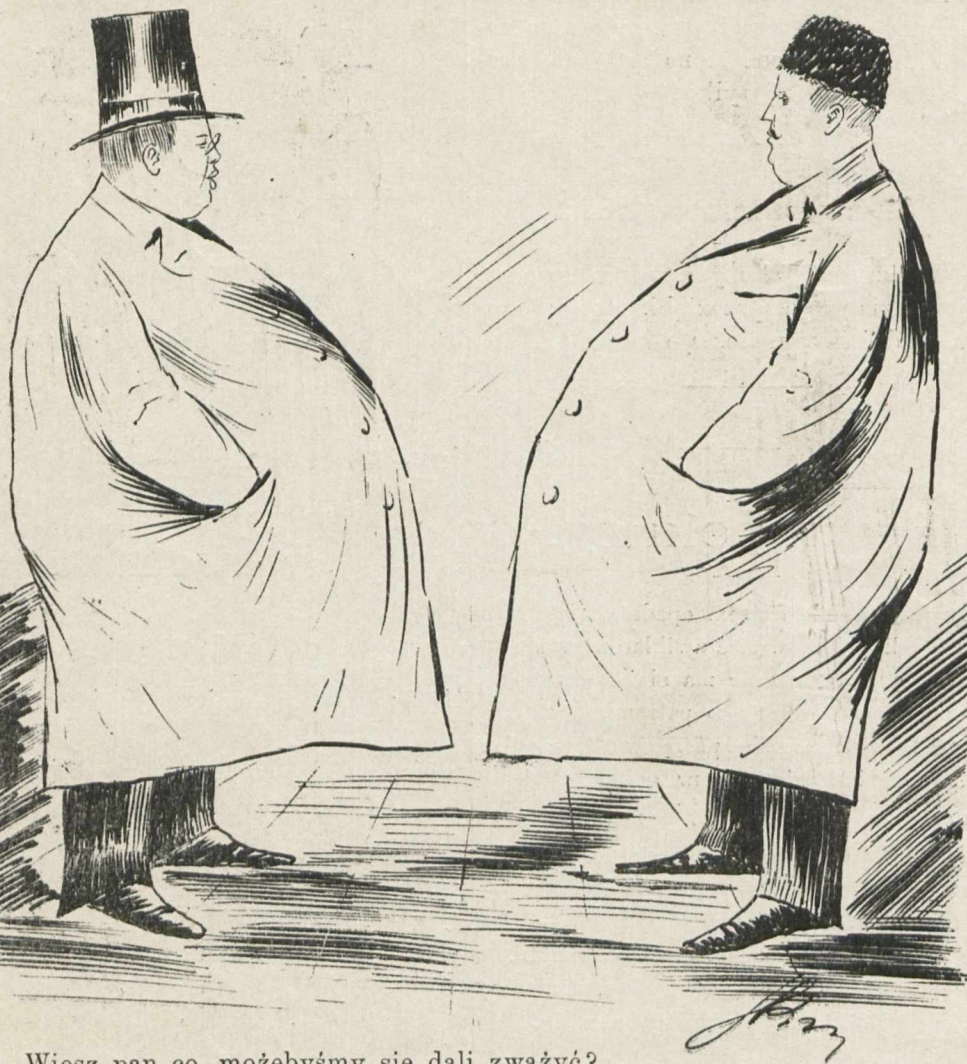
A — ar — ce — cki — cy — da — dem —
e — fo — gar — gó — gór — gra —
ha — i — in — in — ka — karz — ki —
ko — ko — ku — ku — le — li — li —
lo — lo — ła — ła — me — me — mi —
mię — nał — nas — ni — ni — ni —
no — non — o — pa — pie — po — po —
pte — ra — ra — sa — se — skier —
sty — ter — ter — tno — tor — um —
wa — widz — wie — wka — wni — ze.

Jeden z tych, co grzebali Zbawiciela ciało; —
Nie niewolnicy, jednak wolności ich biada; —
Ci lud badają, trudów ponosząc nie mało; —
Bez nóg chodzi, bez kija bije, bez słów gada. —

Z trucizny nawet robi leki i odwary; —
Ten proteguje sztuki, nauki i... spory; —
Drobnutki gwiazdki, często wzniecają pożary; —
Zbrojownia — to mniej silne, gdyś do bójkii
[skory. —

Księgi kronik; — nauka ważna w medycynie; —
Ten do niej się ucieka, gdy chce widzieć z bliska; —
Zabawka dla czytacza, praca w pisaninie; —
Część rozumu w wyrazie, no... i z stanowiska. —

Teraz kroczy polskiego twórcą dworzanina; —
Cnej krwi potomek, świeżo wielce zasłużony; —
Ten wpada w słowo, często tok myśli przecina; —
Ci biorą, co się wzięć da, choćby na dwie
[strony. —



— Wiesz pan co, możebyśmy się dali zważyć?
— Wielka rzecz, teraz nie ma już nic nieprawdopodobnego, zważono naszą ziemię, to i nas zważą.

KRAKÓW W XIX. WIEKU.

(Wyjątki z opisu kronikarza).
(Ciąg dalszy.)

Dwa Rynki jakie Kraków posiada, Główny i Mały, nie są znowu tak pierścieniowato okrągłe, jak to z niemieckiego „ring“ tłumaczyć by można było. O ile „na“ Głównym skupiają się firmy kupieckie stosunkowo w Krakowie najbogatsze, o tyle na Małym rozsiedli a raczej rozsiadły się imitacje kupców, alias przekupki, nie mające, niestety, swojej „izby handlowej“.

Rynek Główny według określenia geometrycznego jest „wielobokiem“, którego tylko 2 boki są dotąd „oznaczone“, A B i C-D. Zamiast żeby promienie czyli „przekątnie“ schodziły się w tym wieloboku dośrodkowo, rozchodzą się one dośrodkowo jako ulice, z czym jest, zdaniem przejezdnych obserwatorów, rynkowi temu wcale do twarzy. Ma to tę praktyczną stronę, że choćbyś chciał obcego czleka z tego rynku „wywieść w pole“, zawsze on nazad trafić zdoła. Zwłaszcza

szujące, które dopiero „nastaną“ do Kr., rzadko drogę zmylą. Dla nich jeden z tych promieni rynku jest najważniejszy, t. j. ulica Szczepańska, która prowadzi na plac tejże nazwy, niezwykle dobroczynny, bo daje nam (za pieniądze) „chleba naszego powszedniego“ i różnego rodzaju jarzyny. Ten od wieków w Krakowskim wypiekany chleb „prądnicki“ w olbrzymich nieraz bochenkach, tak że Pol śpiewa: „polski chlebie!

Tobą to się kmięć obdzielili
Od niedzieli do niedzieli!“

wysławiają tu jedynie na widok publiczny. A że też na tym placu sprzedają „zieleninę“, a więc choć śnieg białym całunem wszystko okryje, przecież tu zawsze zielono. Ale „nietylko chlebem żyje człowiek“, potrzeba mu od czasu do czasu i teatru, więc dawny „przybytek Melpomeny“ był ozdobą (?) placu tego, nierównie wspanialszy wtedy, gdy mu w czasach epidemii pożarów teatralnych przydano dla bezpieczeństwa t. zw. „most westchnień“, którego konstrukcja i t. p. cechy dały aż nadto wiele tematu do „kupletów“ pp. śpiewakom operetkowym. „Towarzystwo muzyczne“, opodal przybytku tego mające swój przytułek, za-

gła za swymi „popisami“ hałas, jaki zwłaszcza w dni wielkiego postu powstaje przy budkach, gdzie sprzedają ryby, sól, sadło i inne delikatesy także na tym placu.

Wróćmy na Rynek. Formy kupieckie tu egzystujące są katolickie i żydowskie. Dla zorientowania się pamiętajmy cechy różniące je, że podczas gdy drugie rażąco zachwalają zleżały towar, pierwsze sztywno traktują kupujących, zwłaszcza, gdy się firmie dobrze powodzi. Nowością na tym rynku, zaciekawiającą i zatrzymującą przechodniów jest obecnie pomnik pono czasowo odsłonięty, jaki wznosił „Adamowi Mickiewiczowi naród“. Kilkanaście lat trwały konkursy i debaty, kilkanaście lat trawiło się „jury“, kosztorys tych przygotowań wzrastał w szescianie już nie w kwadracie, do kosztów samego pomnika, z artykułów, jakie z okazji tego pisały pisma polityczne i satyryczne, możnaby złożyć całe tomy, ilość koncertów i balów na dochód tego jednego pomnika wprawiła w zdumienie już zagranicę, słowem: „parturiunt montes“, a z tego wszystkiego „rodzi się“ monstrum, fuszerka w całej pełni! Tak, jak swego czasu obwozili tymczasowo skleconą postać poety po różnych miejscach miasta, gdzie będzie efektywniej jej stać, tak teraz może kilka odlejemy posągów i będziemy przymierzać, który się najwięcej spodoba narodowi za jego pieniądze? W sklepie bławatnym wybiera się różne szmaty, a przemyślna kupcowa układa z tego na poczekaniu suknię lub wreszcie spartaczy suknię krawcowa i powiada, że nie straconego, bo się jeszcze da zrobić bluzkę dla młodszej córeczki, ale żeby coś podobnego wyprawić z jednym (!) pomnikiem i blamać się w obec innych narodów, to trzeba tylko być narodem w niewoli, gdzie do tego rozterki różnią jednej matki dzieci, tak że „robić na złość“ jeden drugiemu znaczy więcej, jak oddać w zgodzie hołd Temu, co „cierpiał za miliony“ i rozniósł po świecie sławę polskiej pieśni a z tem i to co nas boli! I czegoż potrzeba więcej, by szydzić mogli Niemcy z „polnische Wirtschaft“? Co zaś do szanownego wykonawcy pomnika, to nie jest on wcale obcy, lecz nasz i nie robił tego za darmo. Że zaś nie kierował się o tyle patriotycznym uczuciem, aby to, co mu powierzono, wykonać ku zadowoleniu narodu i w ten sposób przyczynić się do hołdu, należnego Mistrzowi, to trudno: „errare humanum est“... Pessimista gotów powiedzieć, że zawiódł nadzieje jakie w nim położyć kazała protekcja (?)...

(C. d. n.)

Tem lepiej.



On: Pierwszą jesteś, pani którą ubóstwiam.
Ona: A pan jesteś ostatnim, którego mogłabym kochać.
On: Ostatnim? a no, to tem lepiej dla mnie.

Między przyjaciółmi.

— Jak ciebie co dobrego spotka to ja się cieszę, jak mnie co spotka to ty się cieszysz, otóż żebyś miał przyjemność, to tę fiaszkę starego wina cośmy dostali od X-a ja sam wypiję.

Pytanie: Czemu kawalerzyści mają takie cienkie nogi?

Odpowiedź: Aby mogli tem łatwiej wdziewać wążkie pantaloney.

Straszna logika.

Sędzia: Jesteś pani oskarżoną przez męża żeś mu całą głowę podrapała, czy to prawda.

Oskarżona: Prawda.

Sędzia: No widzisz pani, to nie wypada, mąż jest głową familji więc zarazem i głową pani.

Oskarżona: Jak jest moją głową, to mi wolno w moją głowę się podrapać.

Korespondencje Redakcji:

Szach-mat: Dzięki!

Rengaw: Przypominamy się łaskawej pamięci.

Ślaz: Serdeczne pozdrowienie, oczekujemy listu.

Mum: Dobrze, ale jako etykieta na butelece szampana.

S: Później.

H-h: W koszu.

Przegląd Rolniczy

(dwutygodnik)

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ROLNICZO-HANDLOWYM.

Prenumerata wynosi:

w kraju		za granicą	
całorocznie	3 zlr. — ct.	całorocznie	4 zlr. — ct.
półrocznie	1 " 50 "	półrocznie	2 " — "
ćwierćrocznie	— " 75 "	ćwierćrocznie	1 " — "

Prenumeratę i inseraty przyjmuje administracya „Przeglądu rolniczego“

W BANKU ROLNICZYM

we Lwowie, plac Smolki 1. 5.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga

P. Reussnera:

NAJLEPSZA METODA

do nauczania się bez nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w 3-**ch** miesiącach, po angielsku w 2-**ch** lekcjach. Cena metody niemieckiej: Kurs I. 85 ct. Kurs II. 2 zł. 25 ct. Komplet (oba kursa) tylko 2 zł. 80 ct. **Metoda angielska** z wymową: Kurs I. 1 zł. 7 ct. Kurs II. 1 zł. 70 ct. Komplet oba kursa i **Przewodnik dla podróżujących do Ameryki** 2 zł. 40 ct. **Najlepsze Elementarze Polsko-Niemieckie** z wymową i z wzorkami pisma po 50, 28 i 14 ct.

Skład główny w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, Rynek 24.

Znana od lat wielu c. k. uprz. rafinerya spirytusu, zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu

FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU

JULIUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW

WE LWOWIE

JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA

poleca **stare polskie mocne wódki**, przednie rozolisy, **likier**, **rumy** prawdziwe z Jamajki, jakoteż i najlepszej jakości krajowe specjały, jak: „Narodówka“, „Dziennik“, „Szczutek“, „Karpatówka“, „Djabeł“, „Pomarańczowa“ niesłodzona, „Ratafia“, „Dereniówka“ i t. d. wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzone.

Jedyne źródło w kraju dla Pp. aptekarzy do pobierania alkoholu absolut i **najczystszej spirytusu do celów leczniczych** wolnego od podatku i już opodatkowanego.

Prawdziwy Wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu nieszkodliwy gdyż niewyrabiany z eseneyi octowej.

Skład dla miasta Lwowa: ulica Kopernika 1. 9.

i w Głównym składzie Wód mineralnych J. Jollesa, ulica Karola Ludwika 1. 29.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890

wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890.

DYREKCJA.

Przedruku nie płacimy.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruźlica: osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, młodszych, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w Paryżu: Faubourg Saint-Denis, 147.

Wyborne, znane z jak najlepszej strony

MARKI

Szampana

c. k. nadwornego dostawcy

Brüder Kleinoschek

w GRACU

do nabycia we wszystkich handlach.

„GAZETA NARODOWA“

wychodząca codziennie nie wyłączając niedziel i świąt

o godzinie 8. rano

kosztuje:

	we Lwowie:	na prowincyi:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

Miejscowi prenumeratorowie mają prawo zupełne **bezpłatnego** wypożyczenia książek polskich, niemieckich i francuskich, ze znanej czytelnicy księgarni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

W fejtynie wychodzi najnowsza powieść **br. Hagenowej** pod napisem: „Szalone serce“, której początek nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie.

Nadto mają następujące ułatwienia:

a) mogą otrzymywać tygodnik satyryczno-humorystyczny „**SZCZUTEK**“, za cenę niższą niż połowę, bo za dopłatą miesięcznie tylko 35 ct., kwartalnie 1 zł.

b) mogą otrzymywać „**Bibliotekę powieściową „Gaz. Nar.“** wychodzącą co tygodnia zeszytami a zamieszczającą powieści znakomitszych autorów polskich i obcych, za dopłatą bardzo małą, bo miesięcznie tylko 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct. W „Bibliotece powieściowej“ rozpoczyna się właśnie powieści „**Przeciw Prądowi**“ **Waleryi Marrenè**. Zeszyty za kwartały ubiegłe zawierające powieść **Greybnera** p. n. „**Pan Wyreba**“, „**Jedyny brat**“ **Heimburgowej** i nowele **Sewera**: „**Maciek w powstaniu**“, „**Na pobojuwisku**“ i „**Pamiętnik Maniusi**“ dla pren. „Gaz. Nar.“ są, o ile zapas wystarczy, do nabycia po 10 ct. za zeszyt dwuarkuszowy.

c) mogą otrzymać po cenach niżej połowy obniżonych następujące powieści: **Rodziewiczówny** „**Jaskółczym szlakiem**“ (tom obejmujący 23 arkuszy druku) 50 ct. — **Gizowskiego** „**Jelena**“ 30 ct. i „**Dwie nowele**“ 25 ct. (bez przesyłki pocztowej).

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjn. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie
licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

- 4 $\frac{1}{2}$ % listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiiowane
- 5% „ „ bez premji
- 4% „ „ Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4 $\frac{1}{2}$ % Banku krajowego
- 4% listy Banku krajowego
- 5% obligacje komunalne Banku krajowego
- 4 $\frac{1}{2}$ % pożyczkę krajową galicyjską
- 4% „ kraj. gal. koronową
- 4% „ propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4 $\frac{1}{2}$ % „ „ węgierskiej kolei państwowej
- 4 $\frac{1}{2}$ % „ „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austriackie i węgierskie

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejskowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Kremska musztarda.

Polecam moją znaną z dobroci, świeżą, doskonałą musztardę; wyśłam także pocztą na próbę, faszczka 5-cio kilowa zhr., 2 $\frac{3}{4}$ kilo zhr. 1.60, 12 kilo 5 zhr.

FERDYNAND MICHL

Senf-Fabrik, N.-Oest

Gwarancya z odbiorem napowrót.

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że dnia 12. stycznia 1895 r. przenieśliem swój skład

plócien, stołowej bielizny, pościeli, bielizny męskiej i dziecinnej

do hotelu Europejskiego

plac Maryacki l. 4.

Dziękując najuprzejmiej za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawej pamięci i pozostaje

z najgłębszym szacunkiem

ANTONI GUDIENS.

Albert Szkowron

Skład towarów kolonialnych Herbaty,

Owoców południowych, delikatesów

i Win

We Lwowie pl. Maryacki l. 7.

Towary w pierwszych gatunkach. — Ceny umiarkowane.

Towarzystwo rozwoju przemysłu krajowego.



Każdy skacze jak może i z czym może.